ROK 1864.

Nr. 2.

WIEK

KRAKÓW

17 lutego — środa.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ 20.	„ 5.	„ 1. „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 3 „ 20.—	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, w dni te wydawany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI w Rynku, w „Szarej“ kamienicy, Nr. 45.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — **Listy reklamacyjne** niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listy niefrankowane** nie przyjmują się.

KRAKÓW 16 lutego.

Sprawa szlezwicko - holsztyńska stała się w obecnéj chwili górującą nad innemi sprawami europejskiemi, które aczkolwiek może rozleglejsze w swych rozmiàrach, a ważniejsze w następstwach, ustąpiły chwilowo przed nią na drugi plan widowni-politycznéj; sprawa ta dla tego nabrała tak wielkiego znaczenia, albowiem otwiéra ona szereg owych kwestyj zawieszonych, a groźnych wojennėm rozwiązaniem, o których to Napoleon III zachęcając rządy do kongresu w mowie swéj 5 listopada wspomniał; a rozstrzyga się ona już nie kongresem lub konferencyami, tylko hukiem dział, owém *ultima ratione rerum.* Wojna zaś zawsze jest dowodem ważności sprawy, gdyż tylko dla sprawy odpowiednią wartość mającéj poświęcają rządy i ludy najwyższe dobro, pokój, krew i mienie; minęły bowiem czasy, gdy królowie dla swéj obrażonej dumy, niemal dla fantazyi wojnę prowadzić mogli; — wojna bez interesu i poświęcenia się narodu stała się w obecnym wieku niepodobną, uważana w ostatecznym razie tylko jako złe konieczne. Rozstrzygnięcie sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj pokojowe, to jest na podstawie układów tymczasowo i półśrodkowo sprawę tę załatwiających, — lub dalsze prowadzenie wojny i wmięszanie się w nią innych mocarstw europejskich, będzie kamieniem probierczym, czy stronnictwo bezwzględnego pokoju *à tout prix* przeważa w polityce Francyi i Anglii, lub czyli to stronnictwo ustąpić będzie zmuszone siłą wypadków.

Sprawa szlecwicko-holsztyńska stała się oprócz tego nader ważną w obecnym ustroju polityki europejskiej z wielu innych względów, a mianowicie najprzód: że ma za podstawę uznanie praw narodowości niemieckiej pod rządem duńskim uciśnionej, a zatem, że rozwiązanie tej sprawy przychodzi w czasie, gdy wszelkie narodowości uciśnione w Europie swego wyswobodzenia się domagają, gdy zasada narodowości coraz większego nabiérając znaczenia musi być uwzględnioną przy przyszłych zmianach terrytoryalnych w obecnym składzie Europy; powtóre, że z tego samego powodu radykalne załatwienie sprawy szlezwicko - holsztyńskiéj nie może się odbyć w inny sposób jak przez zmiany terrytoryalne, które nadwerężając przyjętą tak zwaną równowagę europejską, zagrażając interesom innych państw europejskich, wywołać mogą zbrojną interwencyę tychże; — nareście sprawa ta wywoławszy spór wewnątrz Związku niemieckiego między dwoma głównemi mocarstwami niemieckiemi z jednéj, a państwami drugiego i trzeciego rzędu z drugiéj strony, wszelką spójnią w Związku tym niweczy. Związek niemiecki, utwór kongresu wiedeńskiego wymierzony do zjednoczenia Niemiec ku wspólnéj obronie przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, przysługiwał przez ćwierć wieku Austryi i Prusom głównie ku poskromieniu wewnętrznych ruchów liberalnych, w ostatnich czasach zmienił ten kierunek pod wpływem większości średnich i małych państw na korzyść liberalizmu i większéj jedności Niemiec, a przeciwko supremacyi dwóch wielkich państw niemieckich; dziwném zrządzeniem losu sprawa szlezwicko-holsztyńska mająca na celu wyswobodzenie narodowości niemieckiéj w pewnéj części Związku niemieckiego, staje się zarazem skałą, o którą prawdopodobnie rozbije się tenże związek i zakończy półwiekowy żywot, pozbawiony wszelkich owoców i świetnych rezultatów. Tak więc sprawa szlezwicko - holsztyńska mieści w sobie zarody do wielkich zmian i przedstawia trzy rozmaite momenta: raz jest kwestyą czysto lokalną, mającą na celu wyswobodzenie uciśnionéj narodowości niemieckiéj i tém większą ma wagę w obecnym czasie gdy inne narodowości o swe prawa się dopominają; powtóre, przedstawia kwestyą wewnętrzną całych Niemiec, gdyż staje się powodem do przeobrażenia i reorganizacyi Związku niemieckiego; — nareście ma ogólny charakter europejski, gdyż sprowadząjąc zmianę lokalną terytoryalną wywołać może interwencyę interesowanych mocarstw europejskich i pociągnąć za sobą inne zmiany terytoryalne.

Nie będziemy tutaj rozbiérać wszystkich przemian, przez które ta sprawa od lat 18tu przechodziła, gdyż właściwy jéj początek datuje od r. 1846; przebiédz jednak nam trzeba krótkim rzutem oka zdarzenia i okoliczności ważniejsze. Dyplomacya zużyła w téj sprawie wszystkie wybiegi, półśrodki i negocyacye; związek niemiecki wyślęczył niewyczerpany zapas protestacyj, uchwał i zastrzeżeń; wielkie mocarstwa niemieckie upatrując w téj kwestyi podnietę dla żywiołu rewolucyjnego niemieckiego starały się sprawę tę zwichnąć, na wpół załatwić, wymagania tymczasowo zaspokoić, a do ostatecznego rozwiązania stawiać wszelkie zapory i przeszkody. Nareście gdy się te wszystkie półśrodki przebrały i zużyły, gdy w końcu nawet cierpliwość Niemców wyczerpaną została, gdy uczucie narodowości jak w innych narodach, tak i u Niemcow silniej się odzywać zaczęło, stało się nareście niepodobieństwem, aby naród czterdziestomilionowy mógł znosić z obojętnością ucisk małego państwa duńskiego nad ludem niemieckim blisko miliona w trzech księstwach liczącym. Przebrała się nareście miara uległości i apatii z jednéj strony; — a z drugiej strony Dania rozzuchwalona niedołężnością postanowień Związku niemieckiego, popierana przez Anglię interesowaną w oderwaniu od Niemiec ważnych brzegów morskich, zniweczyła przez konstytucyą z 18. listopada r. z. autonomią gwarantowaną traktatami dla księstw nadelbiańskich. Tymczasem śmierć króla Duńskiego zmieniła postać rzeczy; — ponieważ związek niemiecki niepodpisał traktatu londyńskiego z r. 1852, nieuznał także prawa następstwa przez tenże traktat ustanowionego, a zlewającego dzierżenie księstw nadelbiańskich na rzecz dzisiejszego panującego Chrystyana IX, które to prawa głównie mu przez Austryą i Prusy w odrębnym niby charakterze państw europejskich przyznane zostały. Tu powstał oprócz sporu o prawa autonomiczne księstw nadelbiańskich, spór o prawa sukcesyi; — wystąpił jako pretendent do księstwa holsztyńskiego książe Fryderyk Augustenburgski, którego ojciec zrzekł się tychże praw w skutku traktatu londyńskiego za pieniężném wynadgrodzeniem. Stronnictwo narodowe niemieckie reprezentowane przez niektóre rządy średnich i mniejszych państw w Związku niemieckim, — a poza związkiém przez zgromadzenie deputowanych z różnych państw, którzy zjechawszy się w Frankfurcie centralny komitet wybrali i tamże osadzili w celu popierania sprawy holsztyńskiéj, — nareszcie przez stowarzyszenie narodowe (*Nationalverein*) licznie w Niemczech rozkrzewione, — poparło przez wszystkie te trzy powyżéj wymienione organy kandydaturę księcia Augustenburga jako najradykalniéjszy środek do oderwania tych księstw raz na zawsze od Danii. Zespolenie się średnich państw niemieckich, mianowicie Bawaryi, Wirtembergu, Badenu, Saxonii, w. ks. Heskiego i innych pomniéjszych w jednym celu i w jednym kierunku z partyą konstytucyjną złożoną z znamienitych deputowanych wszystkich państw i z partyą rewolucyjną niemiecką przestraszyło rządy austryacki i pruski. Widmo rewolucyjne nabierało rzeczywiście ciał i życia; przestało być ową błądzącą marą, w postaci różnych stowarzyszeń na bankietach, meetyngach i strzelnicach się objawiającą. Jak utworzenie oddzielnego związku średnich i mniéjszych państw na innych zasadach jak dotychczasowy Bundestag wytrąciłoby Austryi i Prusom dotychczasowe przewodnictwo w Niemczech; tak wojna o Holsztyn i Szleswik przez kontyngiens Związku niemieckiego prowadzona, podawała państwom mniéjszym i stronnictwu rewolucyjnemu sposobność legalną utworzenia siły zbrojnéj, gromadzenia hufców ochotników najprzód do wyswobodzenia Holsztynu i Szlezwiku z pod jarzma duńskiego, a następnie do stawiania oporu temu państwu wielkiemu, Austryi albo Prusom, któreby nie chciało cierpieć obok siebie innego związku niemieckiego, jak tylko taki, w którymby państwa te réj wodzić mogły. Zdaje się, że Bismarkowi pozostanie chwała, czy téż zasługa jasnowidzenia w téj sprawie, pochwycenia inicyatywy i wciągnięcia Austryi do wspólnéj polityki; — obydwa mocarstwa rywalizujące dotąd w przewodnictwie Niemiec podały sobie rękę przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi wewnętrznemu, — a uprzedzając w walce z zewnętrznym nieprzyjacielem nie dosyć militarnie przygotowane państwa drugiego i trzeciego rzędu, stawiając wszędzie przeszkody formowaniu się oddziałów ochotniczych, — same dla siebie wyłącznie wyzyskały zasługę walczenia dla sprawy niemieckiéj w obronie Holsztynu i Szlezwiku.

Klucz do rozwiązania sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj trzymają niewątpliwie w swém ręku Prusy. Państwo to największy ma interes w oderwaniu księstw nadelbiańskich z pod panowania króla Duńskiego; od stanowczego więc działania Prus i od ścisłego i zgodnego połączenia się Austryi z Prusami w tém działaniu zależeć będzie dalszy przebieg téj sprawy. Niewiadomo urzędownie, jakie wzajemne stypulacye państwa te w tajemnym dotąd traktacie sobie gwarantowały; wieść publiczna niesie, że w zamian za pomoc i przyzwolenie Austryi do zajęcia przez Prusy na prosty zabór lub pod innym jakim tytułem annexyi Holsztynu i Lauenburga, Prusy się zobowiązały do stawienia znacznego kontyngensu na pomoc Austryi w razie zaatakowania jéj posiadłości weneckich przez Włochy. Trudno przypuścić, aby jedynym bodźcem do serdecznego porozumienia się między Austryą i Prusami miała być sama obawa przed rewolucyjnym żywiołem i przed związkiem oddzielnym średnich i mniéjszych państw. Widzieliśmy bowiem jaką sympatyę obudził projekt reformy Związku niemieckiego podany przez Cesarza Franciszka Józefa na zjeździe panujących niemieckich w Frankfurcie, jak potępiano oddzielenie się Prus, a w przyłączeniu się Austryi do nowego zreformowanego związku niemieckiego upatrywano nową erę ściślejszéj jedności Niemiec; aby więc całe dzieło reformy związkowéj w kąt rzucić, aby uzyskaną w Niemczech wziętość naraz utracić, zawziętemu współubiegaczowi do przewodnictwa w Niemczech rękę podać, trzeba było dla Austryi silnych pobudek i mocno zapewnionych korzyści; — wniosek przeto o wzajemnych stypulacyach między Austryą i Prusami zyskuje wiarę, bo ma wszelkie prawdopodobieństwo za sobą. Póki zaś będzie łączyć zgoda w działaniu obadwa te mocarstwa, dopóty nie można przypuścić owych ustępstw na korzyść Danii pod naciskiem saméj dyplomatycznéj interwencyi. Ministrowie angielscy starają się wmówić w oświadczenia tych mocarstw przy rozpoczęciu kroków wojennych, że w każdym razie nawet po opanowaniu Szlezwiku siłą przemocy, szanować będą traktat londyński z r. 1852. Mocarstwa stanowczo odpierają podobną insynuacyę, niezgodną z podaném przez nich *ultimatum* rządowi duńskiemu. — Ustępstwa na korzyść Danii, szanowanie po wojnie i okupacyi Szlezwiku traktatu londyńskiego byłoby ciosem śmiertelnym dla polityki pruskiéj. Stara to jak świat dla panujących reguła, że chcąc uśmierzyć i ubezwładnić opozycyę wewnątrz kraju, trzeba w zewnętrznéj polityce odnieść świetne zdobycze i korzyści; — opinia publiczna i patryotyzm przebaczają zawsze absolutnym rządom podnoszącym na zewnątrz świetność i potęgę kraju. Przypisywać przeto Bismarkowi, który wewnątrz kraju opozycyę do najwyższego stopnia rozjątrzył, — aby w zewnętrznéj polityce robił ustępstwa na niekorzyść Prus, aby działał dla utracenia wszelkiéj wziętości i powagi Prus w Niemczech, — aby Prusy na to z Austryą zdobywały kosztownie i z przelewem krwi Szlezwik, by uszanować traktat londyński i wrócić królowi Duńskiemu panowanie nad tymi krajami pod warunkami, którychby przy danej okoliczności znów mógł nie wypełnić, jest to robić przypuszczenia bez żadnéj podstawy. — Właśnie zdobyciem Holsztynu dla Prus, powiększy się nie tylko materyalna potęga, ale moralna i polityczna wziętość Prus w Niemczech; czego Związek niemiecki przez tyle lat połączonemi siłami nie mógł dokonać, to teraz przy pomocy dzielnie bijących się pułków austryackich (galicyjskich) Prusy odrazu dokonają, — Holsztyn, Lauenburg, przeszedłszy z pod znienawidzonego obcego panowania pod rząd konstytucyjnego, wielkiego państwa niemieckiego, zamiast zaś utworzyć jedno słabe i nieudolne księstwo pod udzielnym księciem Augustenburgiem i powiększyć o jedno liczbę państewek, na które się państwo niemieckie rozdrabnia, czyż niekorzystniéj dla wspólnéj ojczyzny niemieckiéj, aby tę posiadłość nadmorską z dobrymi portami zyskało niemieckie państwo kuszące się od tak dawna nadaremnie o utworzenie floty! Taki, a nie inny powinien być program p. Bismarka podług wszelkiéj logiki; natenczas od zwołanéj Izby deputowanych zażądać może z tryumfem uchwalenia funduszów na pokrycie kosztów wojennych. O ile mu się uda plan ten przeprowadzić, to zależeć będzie od roli jaką Francya i Anglia w téj sprawie przybiorą.

Punktem wyjścia do interwencyi obcych mocarstw będzie oświadczenie Austryi i Prus w jakim celu Szlezwik zajęły, na jakich warunkach układy i pokój opierać zamyślają; dopóki takiego kategorycznego oświadczenia nie uczynią, dopóty rozwiązanie całéj sprawy spoczywa na przypuszczeniach i domysłach. Z obcych mocarstw najwięcéj Anglia interesowana w téj sprawie pragnie sprowadzić spór ten do podstawy traktatu londyńskiego; po zdobyciu Szlezwiku przez wojska sprzymierzone, żądania takie nie poparte odpowiednią siłą wystawiają tylko Anglią na tém dotkliwszą porażkę polityczną; wszystko zatém mówi, że bez koalicyi z Francyą Anglia czynnéj pomocy Danii nie udzieli. Tak więc w dyplomatycznéj czy w zbrojnéj interwencyi trzyma znów Napoleon klucz do rozwiązania téj sprawy: albo gałązkę oliwną do pokojowego załatwienia, albo miecz do rozcięcia tego węzła gordyjskiego; t a k j a k P r u s y z a j m u j ą s t a n o w i s k o r o z s t r z y g a j ą c e w z a c z e p n é m, t a k F r a n c y a w o d p o r n é m z n a c z e n i u. Stanowisko Francyi jest jednak najważniejsze i nader korzystne, gdyż dopiéro wystąpić może z roli neutralnéj po zdemaskowaniu zupełném zamiarów mocarstw sprzymierzonych, gdyż przystępując do koalicyi z Anglią może jéj stawiać warunki do wspólnego działania w innych sprawach europejskich, lub nareście do przeprowadzenia kongresu europejskiego, który Anglia pierwsza udaremniła. Tu nasuwa się nieodzownie wniosek, że Napoleon użyć może tego korzystnego stanowiska na rzecz sprawy Polski, którą dotąd b e z s k u t e c z n i e wziął pod swoją opiekę, któréj rozstrzygnięcie tak długo w zawieszeniu trzymane wyczerpuje siły wszelkich środków i pomocy pozbawionéj Polski, utrudnia jéj załatwienie, a znacznie podkopuje powagę Francyi i wpływ tak znakomity Napoleona.

Artykuł frankfurtskiéj *Europe*, o którym wspomnieliśmy wczoraj pomiędzy ostatniemi wiadomościami, brzmi jak następuje:

„N o t y r e p r e z e n t a n t ó w D a n i i ż ą d a j ą c e p o m o c y z b r o j n é j F r a n c y i, A n g l i i, R o s y i i S z w e c y i, p r z e c i w k o A u s t r y i i P r u s o m.

Istnienie tych not po raz pierwszy odkrytém zostało przez jednego z naszych korespondentów londyńskich, który nam przesłał w tym przedmiocie raz poraz dwa telegramy, umieszczone w num. *Europy* z dni 12 i 13 b. m. i r.

Doniesienia telegraficzne, nadeszłe do nas z czterech różnych stron, z Petersburga, Sztokolmu, Londynu i Paryża, dozwalają nam już dzisiaj udzielić naszym czytelnikom niewątpliwych szczegółów o treści tych duńskich dokumentów.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę na to, że noty te wręczone zostały jednocześnie w dniu 5 lutego pp. Russelowi, Drouyn de Lhuys, Manderströmowi i Gorczakowowi. Naczelnik kopenhagskiego gabinetu przesłał był ajentom swoim dyplomatycznym instrukcye téj natury, że każdy z nich znalazł się w możności zredagowania i podpisania własném nazwiskiem noty, którą zostawił w rękach ministeryum spraw zagranicznych, przy którém był uwierzytelniony.

Łatwo więc ztąd pojąć, że noty te nie mogły być jednobrzmiące ani co do treści, ani co do formy, jakkolwiek wszystkie cztery w konkluzyi żądają wyraźnie i w sposób naglący, pomocy rzeczywistéj, zbrojnéj. Zresztą stosunek Anglii, Francyi, Rosyi i Szwecyi względem Danii, zarówno jak i tradycye polityczne, interesa, zobowiązania, i usposobienia każdego z tych państw są odmienne.

Reprezentanci Danii biorąc za punkt wyjścia zajęcie trzech czwartych Szlezwiku przez wojska austryacko-pruskie, odwołują się już nie do protokułu londyńskiego, który uregulował prawo następstwa w Danii, a przeciw któremu Niemcy protestują, ale do traktatu 1720 r., którego warunki mają pełną moc obowiązującą, ponieważ on nie uległ żadnéj zmianie. Klauzule tego traktatu, zdaniem ministrów duńskich, nie dopuszczają żadnego dwuznacznego wykładu. Francya odwoływała się w kilku zdarzeniach do traktatu z 1720 roku i po dziś dzień istnieje jeszcze w archiwach ministeryum spraw zagranicznych w Berlinie, nota podpisana przez męża, którego imię słusznie jest czczone, a nosząca datę 8 sierpnia 1848 r. P. Juljusz Bastide, podówczas minister spraw zagranicznych we Francyi, pisał do p. Emanuela Arago, reprezentanta Rzplitéj w Berlinie, aby protestował w obec dworu pruskiego przeciw ewentualnemu oderwaniu Szlezwiku od duńskiéj korony. Przypomina pan Bastide, że Francya przez akt specyalny przyłączony do traktatu sztokolmskiego w dniu 3 (14) czerwca 1720 r. zawartego pomiędzy Danią i Szwecyą, zagwarantowała ten traktat, aby zapewnić Danii panowanie nad Szlezwikiem. Czytamy rzeczywiście we wspomnionym dodatkowym akcie, następujące wyrazy:

„Zostawszy zawiadomionym równocześnie o istnieniu nieprzezwyciężonych trudności przeszkadzających zwróceniu koronie szwedzkiéj wyspy i księztwa Rugii, jakotéż i fortecy Stralsundu i reszty Pomeranii, aż do rzeki Pöhne, wrazie gdyby korona duńska nie była zapewnioną w posiadaniu przez siebie Szleswiku — które to posiadanie J. M. król W. Brytanii już Danii zagwarantował, — król Chrześciański raczył dla wszystkich tych powodów, i na skutek wstawienia się królów W. Brytanii i Duńskiego, *ofiarować téj ostatniéj koronie,* jakotéż jéj przez niniejsze zastrzega *gwarancyę posiadania księstwa Szleswiku,* obiecując, przez wzgląd na powyżéj wymienione restytucye zawarowane w traktacie dziś właśnie podpisanym przez pp. pełnomocników szwedzkich, utrzymać króla Duńskiego w posiadaniu książęcéj części tego księstwa *(sic).*“

Hrabia Moltke, dzisiejszy agent dyplomatyczny duński przy tuilleryjskim dworze, nie omieszkał przypomnieć paragraf powyżéj przez nas przytoczony, i odwoławszy się do tradycyonalnych sympatyj, łączących Francyę z Danią, przypomniawszy oraz Francyi, że Dania walczyła przeciw koalicyi, wtedy jeszcze, kiedy ta ostatnia zwyciężywszy Napoleona I., bombardowała Monmartre, — wzywa zbrojnéj pomocy Francyi, i nie wątpi że takowa nastąpić musi, skoro traktat z 1720 r. istnieć nie przestał, bez względu na to, na czyjéj głowie umieściła Opatrzność duńską koronę.

Łatwo się domyśli czytelnik, że ministrowie duńscy, innego języka użyć musieli względem Anglii, Rosyi i Szwecyi.“

KORERPONDENCYA „WIEKU“.

Wiedeń 14 lutego.

Wiadomości ze Szlezwiku zajmują ludność naszą przedewszystkiem.

Rozkaz dzienny księcia pruskiego Fryderyka Karola, wzbudził tu wielkie nieukontentowanie. Oddając zbytnie pochwały waleczności wojsk pruskich; zamilcza on zupełnie o armii austryackiéj.

Również wywołała wielkie niezadowolnienie wiadomość, o nader smutnym stanie żołnierzy rannych pod Oeversee. Zbywało im prawie na wszelkiéj pomocy lekarskiéj, a szpitale nie były zaopatrzone w należyte rekwizyta.

Polityczna strona kwestyi Szlezwicko-holsztyńskiéj staje się coraz zawikłańszą. Przyczynia się do tego szczególnie znany spór między wojskiem związkowém a Prusami, które chcą zająć najważniejsze pozycye, jak to Kiel, Altonę i Neuminster.

Z drugiéj strony jest nadzieja, że kwestya ta wkrótce się załatwi, gdyż jak donoszą, mocarstwa europejskie mają się zgodzić na program przeprowadzenia jéj. Programem tym ma być unia personalna z Danią, odrębna administracya, odrębne finanse, jakoteż i osobne wojsko szlezwicko-holsztyńskie.

Książę Augustenburski ma tymczasowo być usunięty, a jako wynagrodzenie ma otrzymać nadzieję następstwa na tron duński, jako najbliższy agnat Chrystyana IX. Program ten atoli nie da się tak łatwo przeprowadzić. Bo oprócz ludu szleswicko-holsztyńskiego, księcia Augustenburga i Związku niemieckiego sprzeciwiają mu się także i Prusy. Te bowiem pragną zachować port Eckenförde w swojém posiadaniu jako gwarancyę, że Dania przyjęte zobowiązania wypełni, czemu jednak i Austrya i Anglia nie bardzo są przychylne.

Nie wiadomo także, czy Duńczycy na taki program by się zgodzili; gdyż jak na teraz nie zdaje się jakoby ci bez wojny ustąpić chcieli z wyspy Alsen.

Podług doniesień z Paryża, przymierze Francyi i Anglii nabiera coraz więcéj prawdopodobieństwa: alians taki dałby się prędko uczuć nietylko w kwestyi szlezwisko-holsztyńskiéj, ale także w kwestyi

polskiéj, która w ogóle w ostatnich dniach żywo zajęła umysły w pewnych kołach. Dowiadywano się gorliwie o stan powstania polskiego i okazywano pewien niepokój na wieści o aliansie francusko-angielskim. Nie tajna tu bowiem rzecz, że z aliansem tym kończy się odosobnienie Francyi, które jedynie było przeszkodą czynnego wdania się jéj w sprawę polską.

Wiedeń 15 lutego.

(M. S.) Wczoraj wieczór przyjmował Cesarz w Burgu członków Rady państwa. Ceremonia ta nie miała tą razą takiego rozgłosu jak poprzednio, kiedy powiadano o Radzie państwa, że pozyskała prerogatywę prezentowania się na dworze. Dwie godziny trwało przyjęcie, a deputowani opowiadają niektóre szczegóły, dosyć charakterystyczne.

Przyjęcie odbyło się stósownie do etykiety dworskiéj. Po prawéj ręce sali zabrali miejsce członkowie Izby wyższéj, po lewéj deputowani. Cesarz nasamprzód obrócił się do członków Izby panów i każdego jakiemś obowiązującem słowem zaszczycił. Później rozmawiał z posłami, mianowicie z Brinzem i Mülfeldem. Rozmowa toczyła się o zgromadzeniu frankfurtskiem i stanie umysłów w Niemczech. Jednemu z siedmiogrodzkich posłów wyraził Cesarz żal, iż kolej siedmiogrodzka nie przyszła do skutku. Ciekawość była powszechna, czy też Cesarz przemówi do Herbsta, autora rezolucyi w kwestyi 10-milionowego kredytu. Stał on przy samych drzwiach, a Cesarz wychodząc, rzekł do niego słów kilka.

Zamknięcie sesyi Rady państwa przyspieszono, aby uniknąć rozpraw nad komisyą kontrolującą dług państwa i wnioskiem Zyblikiewicza. Podałem szczegóły przyjęcia w Burgu, bo na niektórych posłach zrobiły one żywe wrażenie. Dzisiaj odbyła się mowa tronowa zagajająca posiedzenie tegoroczne, poczem większa część deputowanych opuściła Wiedeń. Nie będę wam pisał komentarzy nad nią; publiczność nie przypisuje jéj żadnéj politycznéj doniosłości; polityki zagranicznéj nie objaśnia ona wcale. A jednakowoż zapewniają nas dzisiaj, iż układy o zawieszenie broni nie doprowadziły do żadnego rezultatu i działa na szańcach w Düppel czynią swoją powinność. Pogłoski, jakoby w Wiedniu i Berlinie układano się jeszcze względem przyjęcia proponowanego przez Anglię zawieszenia broni, są widocznie mylnemi w obec rozpoczynającéj się dalszéj sceny dramatu wojennego przed szańcami Düppel. Zresztą można być pewnym, że chociaż może rząd tutejszy byłby skłonniejszym do tych układów, Bismark w żadnym razie by ich nie przyjął.

Przypuszczają tutaj, iż powrót deputowanych do domu podniesie życie polityczne w prowincyach. Powód do tego dadzą sejmy krajowe, które wkrótce mają być zwołane. Drugim powodem może być odnawianie wyborów do reprezentacyi gminnéj uskutecznionéj w roku 1861 na podstawie prawa gminnego z r. 1849. Prawo to przepisuje, aby nowe wybory odbywały się co trzy lata, jednakowoż ordynacya wyborcza z roku 1860 nakazuje obecną reprezentacyą gminną utrzymać aż do ogłoszenia nowego prawa gminnego. Znane są przeszkody, dla których prawa gminnego nie uchwalono dotąd, a nie ma żadnéj pewności kiedy to nastąpić może. Prowizoryum może trwać jeszcze lat kilka.

Niektóre reprezentacye gminne w Czechach, Morawii, Styryi i Austryi zamyślają złożyć mandaty, ażeby rząd nakłonić do rozpisania nowych wyborów i usunięcia przeszkód w uchwaleniu prawa gminnego. Postanowienie to znalazło aprobatę deputowanych liberalnych i bardzo być może, że w niektórych obwodach złożenie mandatów stanie się powszechném. Pojedyncze wypadki już się trafiały.

Warszawa 12 lutego.

† Szanujemy z pokorą krzyż, dźwigamy go wytrwale, wsparci niezłomną wiarą w sprawiedliwość; wierzymy, że cierpienia nasze policzone nam będą za ofiarę; silni tą wiarą, biorąc pióro do ręki z zamiarem przesyłania wam krwawéj, dziennéj kroniki naszéj, nie w żalach, łzach i westchnieniach przedstawiać wam chcemy męczeństwa, znęcanie się Moskali i straszny ból na dnie serc naszych wyrosły, ale w treściwym opisie samych faktów, kreślonym z całą prawdą i sumiennością, z ścisłością i dokładnością, co niepozwoli, by najmniejszemu z podanych wypadków mógł ktoś sumiennie fałsz zadać, bo w odwodzie zawsze będziemy mieli dowody. Prawdziwość faktów lepsza, niż wszelkie rozumowania.

Pierwszą moją do waszego dziennika korespondencyę piszę pod wrażeniem, jakie sprawia szubienica, przywodząca nam zbyt często na pamięć wszystkie gwałty dokonane na narodzie, co mimowolnie całém brzemieniem myśli i bólu na serce upadają. Powiesili dziś Moskale Józefa Jankowskiego i Fryderyka Szyndlera, a jednocześnie rozstrzelano Piotra Riobkina, kozaka. Wiecie, że w końcu zeszłego miesiąca, przez zdradę, jak się dziś wykazuje, ujęła Moskwa w okolicach Radzymina, Jankowskiego, jednego z najdzielniejszych dowódzców naszych oddziałów, o czém już czytaliście w jéj organie *„Dzienniku Powszechnym."* W dniu 2. b. m. o godzinie 6éj wieczorem zawezwano tutejszy Konsystorz o przysłanie księdza, któryby przygotował na śmierć Jankowskiego. Jednocześnie na stoku cytadeli warszawskiéj stanęła szubienica. Ale jakżeż pogodzić adres i z nim owo wyrażenie prośby za uwięzionymi, które Witkowski składał Bergowi na balu d. 30. stycznia; jak pogodzić tę egzekucyę z balem, na który Berg rozsyłał wtedy zaproszenia? — Otóż Moskwa odsyła w nocy ks. Ksawerego, kapucyna, co na drogę wieczności przygotowywał Jankowskiego, a jednocześnie policya puszcza po mieście wieści, że car zabronił Bergowi zatwierdzać wyroki śmierci, że Jankowski ułaskawiony, odesłany będzie do Petersburga, bo uszanowano w nim męstwo i oceniono szlachetne obchodzenie się z tylokrotnie branymi do niewoli żołnierzami moskiewskimi. — Przeszedł bal u Berga, a oto naraz w dni kilka cały fałsz odsłania wczorajsze ogłoszenie, w którém powiedziano: „Z doniesienia w *Dzienniku Powszechnym* Nr. 26 wiadomo już czytelnikom, że ujęty został w lesie niedaleko Radzymina dowódzca bandy powstańczéj, szlachcic Józef Jankowski, przedtém zarządzający dobrami Tarchomin. Oddany pod polowy sąd wojenny, zeznał: że dowództwo nad bandą przyjął jeszcze w miesiącu lutym r. z., że od tego czasu bezustannie formując swą bandę i zmieniając nazwisko, stoczył 40 potyczek z naszemi wojskami. Polowy sąd skazał Jankowskiego na zasadzie art. 85, 175 i 606 I. ks. wojenno-karnéj ustawy i art. 20 i 283 T. zbioru praw karnych, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie."

Poniżéj zaraz, w tymże D z i e n n i k u czytamy: „*W Dzienniku Powszechnym* z d. 11 (22) i 17 (29) grudnia r. z. opisany był naprzód zamach na życie byłego pomocnika dyrektora oddzielnéj kancelaryi do spraw stanu wojennego, majora von Rothkircha, a potém aresztowanie samego zabójcy, którym, jak się okazało, był czeladnik szewski F r y d e r y k S c h i n d l e r. Z wyprowadzonego śledztwa, polowy wojenny sąd uznał Schindlera winnym: *a)* wstąpienia do składu buntowniczéj organizacyi tak zwanych żandarmów wieszających, ze złożeniem na to występnéj przysięgi; *b)* zamachu w d. 22 grudnia r. z. w widokach politycznych na życie majora von Rothkircha, przyczém zadał mu sztyletem dwie rany. Za przestępstwa te Schindler, przez wyrok polowego sądu wojennego na zasadzie art. i t. d.... skazany został po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie."

O godzinie 10 zrana, dziś, wyprowadzono obydwóch na miejsce egzekucyi; gromadka ludu stanęła z dala. O Jankowskim, o jego czynach, które dziś do historyi walki narodu należą, nie będę wam powtarzał, po tylu poprzednich opisach, w dziennikach umieszczonych. Dzielny ten partyzancki dowódzca, ożywiony silną wiarą, śmiało stąpiwszy na szczeble rusztowania, z pod stryczka jeszcze donośnym głosem przemówił, tak, że mimo pewnéj odległości i muzyki, którą zagłuszono mowę, wszystkich doleciały wyrazy: „Polska...." „ojczyzna zbawiona...." „nie zginie...." — W chwili zgonu obydwóch, lud modlił się przy spełnianéj jednocześnie za duszę ich ofierze ś. w tutejszych świątyniach.

Co do Schindlera, staraliśmy się zebrać wszelkie szczegóły, któreby nam wyjaśniły dziwne uwięzienia jego okoliczności. Wiadomo, że w d. 22 Grudnia r. z. około południa pchnięty został sztyletem na ulicy Krakowskie-Przedmieście, major Rothkirch. Człowiek, który mu zadał cios uszedł przez dom Grodzickiego, jak to doniósł sam „Dziennik Powszechny". W niedzielę d. 27. w południe, policya moskiewska, według swego zwyczaju, chwytała mnóstwo młodych ludzi, szczególniéj klasy rzemieślniczéj, po ulicach miasta, i odstawiała do cyrkułów dla legitymacyj i rewizyj, co zresztą jest po dziś dzień praktykowane. Schindler jechał doróżką przez Krakowskie-Przedmieście, którą zatrzymał policyant, aresztował go i odprowadził go 1go cyrkułu. Poprzednio już sprowadzono do Rothkircha ludzi przypadkowo chwytanych, żeby ich poznawał, co nigdy nie podobna, bo w chwili ranienia zakryty kapturem wśród zamieci śnieżnéj i bólu, nie mógł w żaden sposób tak się dokładnie przyjrzeć sprawcy. Jak innych tak i Schindlera zaprowadzono dla poznania do Rothkircha, który właśnie tego dnia dostał silnéj gorączki skutkiem róży, co mu się rzuciła na głowę, twarz i oczy, i jeszcze dotychczas z niéj nie wyszedł. Zapytany przez oficera, który przyprowadził Schindlera, „czy to jest tot"? — w malignie powtórzył dwa razy ostatni wyraz „tot, tot". Na tym słowie oparła się komissya śledcza, a następnie wśród bicia pragnęła od niego zeznań, ale śledztwo to jak sam wyrok przekonywa, nic nie odkryło, bo Schindler nie był sprawcą zamachu, ale ofiarą jak Chodanowski i tylu innych, konieczną dla przekonania o doskonałości moskiewskiéj policyi, i o surowéj ich sprawiedliwości.

Na dwie godziny przed tą egzekucyą rozstrzelano w rowie cytadeli Piotra Riobkina kozaka Dońskiego pułku. Kozacy co w obecnym służalstwie i zfanatyzowaniu stracili zupełną pamięć dawnych swych praw i osobistéj wolności, tak znikczemnieni jak ich dziś widzimy, są ślepém i najzaciętszém narzędziem w rękach Moskwy przeciw Polakom. Ale tam, nad Donem, musiało gdzieś zostać jak święta iskra wspomnienia lepszéj przeszłości kozaczyzny; Riabkin zasłyszał pewno o niéj, i równie jak kilku innych jego towarzyszy przeszedł do naszych oddziałów. Służył w różnych partyach w Podlaskiém i przy Jankowskim, o czém kilka razy czytaliśmy wzmiankę. Nieszczęściem popadłszy w niewolę, śmiercią okupił się dalszéj męczerni, zmuszony przyjąć winę innego Kozaka, który dopuszczał się nadużyć we wsi Majdany w Powiecie Stanisławowskim, a ujęty przyprowadzony przez włościan, nie wiadomo jak został karany.

Kiedy w nocy zasiadano do kolacyj na balu u Berga, około tegoż zamku przewożono na Pragę kilkuset więźniów, których nad ranem powieziono w śnieżne zaspy i lodowate góry Syberyjskie. Zaiste obrazy takie godne pióra Dantego lub pędzla Michała Anioła.

Mieszkańcy tutejsi ze zdziwieniem wyczytali wczoraj ogłoszoną nominacyę p. Zygmunta Wielopolskiego, dymisyonowanego prezydenta Warszawy, na dyrektora wydziału oświecenia. Urząd ten wymaga obok wysokiego naukowego wykształcenia znakomitéj znajomości pedagogicznéj i zbadania różnorodnych warunków, w jakich ma postępować rozwój narodowéj oświaty. Moskwa powierzając mu taki wysoki i ważny urząd, oceniła całą odpowiednią kwalifikacyą nowomianowanego dyrektora.

Jednocześnie z przyjazdem tego pana dyrektora do Warszawy przed kilku tygodniami, zaczęła się rozchodzić w pewnych kółkach wieść, dotąd uporczywie powtarzana, że tenże zebrał w nielicznym gronie satelitów b y ł e g o p a n a N a c z e l n i k a r z ą d u c y w i l n e g o w królestwie, podpisy na petycyę do Cara, o łaskawe powrócenie dobroczynnych rządów księcia Konstantego. Tamże mówią, iż Carewicz niezadługo ma zjechać do Warszawy, wymieniają nawet że ma to nastąpić przed 2 marca. Mniemają tu jednak, że obawa wywołania silnego oburzenia narodu, powstrzyma owych petycyonaryuszów.

Rożnów, generał moskiewski, co się tak odznaczał w Warszawie po rzezi 8 kwietnia 1861 r., a następnie jako prezes komisyi śledczéj w cytadeli, potém jako gubernator cywilny w Płocku, gdzie na rynku kobiéty kazał chłostać, jak to zapewne dobrze z owych czasów pamiętacie, został obecnie Gubernatorem Cywilnym Warszawskim. Władze wojskowe i ich samowolność, połączona z grubą nieznajomością ustaw cywilnych i administracyjnych, sprawiła największy nieład w stosunkach wewnętrznych, wywołuje tyle pogwałceń nawet przepisów moskiewskich. Wybrano jako narzędzie dalszego społecznego burzenia, Rożnowa. Spodziewamy się więc pięknych dla kraju rezultatów z tak biegłego zarządu. Dziś donieść tylko możemy, iż Rożnów zwoławszy urzędników, przedstawił im się że jest generałem mianowanym gubernatorem warszawskim i zapewniał, że wszystko będzie dobrze jak dawniéj, że każdego z podwładnych pozna osobiście. Następnie kazał, aby wszyscy koniecznie posprawiali mundury, i bez nich nie ważyli się przychodzić do biora, nie bacząc że sprawienie takiego surduta, o wiele przechodzi całomiesięczną płacę niską, jednéj części młodszych urzędników, pozbawionych dziś środków na opłacenie choćby żywności, nie mówiąc o innych potrzebach; przytém widząc że niektórzy noszą wąsy, kazał je natychmiast pogolić.

Z pola boju są tu wiadomości o pomyślnym działaniu Rębajły, o czem bliżéj będąc, śpieszniéj wiedzieć możecie, oraz o dzielném organizowaniu się oddziałów nowych pod kierunkiem Bosaka. W promieniu blizkiem Warszawy, nie wymieniając miejsca, zebrali się żołnierze nasi wezwani z kwater zimowych i utworzyli parę mniejszych po stokilkadziesiąt ludzi liczących oddziałów, i jeden silniejszy przeszło 400 ludzi mający. Więcéj ich w różnych, jak nas dochodzą pewne wieści, zbiera się miejscach. We wtorek w nocy przywieziono tu wielu rannych Moskali, których przewoziło ze stacyi kolei żelaznéj do szpitala w Ujazdowie kilkadziesiąt dorożek; nie wiemy dokładnie miejsca w którém bój zaszedł. Bawił tu dni kilka Czengery; przedstawił Bergowi, że szerzące się powstanie w Sandomierskiem wymaga więcéj sił i żądał by mu kilka tysięcy dodano.

Aresztowania odbywają się u nas co noc mniéj więcéj liczne; chwytanie po ulicach nie ustaje, w czem odznacza się szczególniéj komisarz Rydzewski w cyrkule X. Skutkiem wykrycia kilku członków niższéj organizacyj i przejęcia znalezionych czy zfabrykowanych przytem papierów, jakkolwiek bardzo mało znaczących, nadano mu moc aresztowania i odbywania rewizyi we wszystkich cyrkułach miasta. W ostatnich dniach między innemi uwięziono Stanisława Janikowskiego doktora (syna) redaktora Roczników Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, Ign. Strąbskiego magistra farmacyi, zarządzającego apteką przy szpitalu Dzieciątka Jezus, Leona Wagenfischa ucznia Szkoły Głównéj wydz. medycz. i w r. 1862, w styczniu w pierwszéj partyi d. 9 zesłanego na Sybir, Ign. Tokarzewskiego przed kilku laty wróconego z wygnania z Syberyi.

Więcéj szczegółów o codziennych bezprawiach i gwałtach doniosę wam w następnéj korespondencyi.

Z pod Kamieńca Podolskiego dnia 7 lutego.

U c i ą ż l i w e jest zadanie k o r e s p o n d e n t a z naszych stron, bo komunikacye, które zawsze u nas były trudne dla rozległych przestrzeni i braku ułatwień, dziś prawie zupełnie przecięte zostały przez chłopskie straże, rewizye po drogach, napaści i t. p. przeszkody. Bez przesady, trudno się dziś na krok z domu wychylić. Cały więc zapas naszych wiadomości o stanie kraju zbiera się tylko dorywczo i przypadkowo. Zadzwoni kibitka, to nas ostrzega, że nową ofiarę pochłonęła Moskwa.

W naszéj jednéj gubernii około 500 osób jest zaaresztowanych. Porozsadzani oni, to po powiatowych miastach, to w gubernialném zgromadzeni. Najbardziéj podejrzanych wyprawiają do Kijowa.... los tych ostatnich jest już godny opłakania, bo nikogo jeszcze z Kijowa nie wrócono, choć niektórzy tam już po dwa lata siedzą.

Od dwóch tygodni znacznie się ucisk u nas zwiększył, a to z powodu następującego zdarzenia, które przed miesiącem zaszło.

Aż do téj chwili moskiewski gubernator Braunszweig tak był przekonany o tém, że wszystkie żywioły narodowe zdusił u nas za pomocą chłopstwa, że przysięgał na rude swoje faworyty, że powstania na Podolu być nie może. Uspokojony z téj strony, począł już był zwyczajem wszystkich moskiewskich gubernatorów zatargi z naczelnikiem wojennym gubernii i z pułkownikiem żandarmeryi. Z tych zatargów kraj korzystał, bo nie jedno trudne do uzyskania, można było uzyskać u jednego z trzech dygnitarzy, jeśli tylko przez to mógł na złość zrobić drugiemu. I tak nie jedno nadużycie włościan przez moskali uzbrojonych, poskromione zostało przez wojsko, na złość Braunszweigowi. Braunszweig nie raz się ujął za mieszkańcem pokrzywdzonym przez wojsko, na złość jenerałowi. Pułkownik żandarmów przez złość do obydwóch nie jedną niebezpieczną dla nas sprawę przez palce puścił. Dziś w obec odkryć poczynionych, zbudził się Braunszweig jak szczery typ swego rodu, i nie na żarty kłami podcina w prawo i w lewo.

Włościan, to raz ćwiczą po moskiewsku za niesk ładanie podatków, to znów głaszczą lub demoralizują i podżegają wódką i pieniądzmi. Na całéj przestrzeni pasu granicznego, szerokiego na pięćdziesiąt wiorst (7 mil niemieckich), straże włościańskie są uzbrojone, w głębi kraju mają tylko broń domową: kije, kosy i cepy.

Wszystkiem tém jednak bezrząd moskiewski nie zjednywa sobie włościan do tego stopnia, jakby to sądzić można. Chłop nasz w gruncie prawy i sumienny, a przy tém rozumny, korzysta wprawdzie z polityki moskiewskiéj, bo nie płaci podatku, ale do moskali zaufania nie ma, niedowierza pieszczotom niedźwiedzia.

Duch się u nas mimo ucisku strasznego z każdym dniem wzmaga i szersze w ludności średniéj zyskuje podstawy i mamy nadzieję, że się nie jedno na lepsze odmieni. Organizacya nar dowa jest sprężysta i dokładna. Straż narodowa uorganizowana i karna.

Stan Wołynia i Ukrainy podobny jest do naszego i tam moskale są w ostateczności zmuszeni do zatargów z włościanami. Aresztowanych tam wiele. Z Kijowa wciąż wywożą w głąb Rosyi.

Usiłowali moskale i u nas zmusić do tańczenia w karnawał, ale im się to nie udało; po kątach gdzieś wydurzają podpisy do adresu, ale do téj pory żadnym się nie pochwalili.

Stan handlowy, przemysłowy i stan gotówki — niżéj zera. Głoszą o dymissyi Annenkowa.

Paryż 13 lutego.

Mowy deputowanych opozycyjnych przestały już zatrudniać umysły Paryżan. Dzisiaj na porządku dziennym jest kongres lub wojna. Cokolwiekbądź nastąpi, dla sprawy polskiéj nie będzie to bez korzyści; szanse za wojną przeważają.

Minister spraw zagranicznych p. Drouin de Lhuys często teraz konferuje z posłami angielskim i duńskim. Szwecya ma w tej chwili aż trzech reprezentantów, oprócz zwyczajnego posła p. Manderströme bawią tutaj w urzędowym charakterze brat byłego ministra p. Hall i adjutant króla szwedzkiego Karola XV.

Przedmiotem tych konferencyj jest Dania. Cesarz pomny na wierną przyjaźń Danii dla pierwszego cesarstwa nie radby ją zostawić na pastwę przemożnych nieprzyjaciół. Jednakowoż nie chce on zrobić pierwszego kroku w tej sprawie, czekając na decyzyą Anglii, która jeszcze większe ma dla Danii obowiązki, i która w tej sprawie osobiście jest obrażoną z powodu nie uwzględnienia jej przedstawień w Berlinie i Wiedniu. Opinia publiczna w Anglii jest za Danią, jeżeli ta zmusi ministrów do działania, natenczas Anglia wszystkiemi środkami starać się musi o ścisłe porozumienie z Francyą. Cesarz czeka tego momentu, ażeby w zamian za przyłączenie się do Anglii w sprawie szlezwickiej pozyskać ją dla sprawy polskiej. Cesarz czuje, że sprawy polskiej opuścić nie może, trudności wprawdzie napotyka wielkie, ale spodziewać się należy, że przy znanej swej wytrwałości zwyciężyć je potrafi. Nie potrzeba tylko się zrażać, iż w obecnej chwili polska sprawa nie góruje nad innemi. Osoby nam życzliwe są bardzo czynne i spodziewają się najlepszych rezultatów. Cesarz milczy ale bacznie śledzi przebieg wypadków w Polsce. Dokładnie jest on uwiadomiony o wszystkich krwawych czynnościach Rosyi, odbierając raporta już to wprost z Warszawy, już to za pośrednictwem hr. Walewskiego. W nim i księciu Napoleonie mamy gorliwych rzeczników. Mogę was zapewnić, że ks. Morny w sprawie polskiej żadnego wpływu na umysł cesarza wywrzeć nie zdoła. Cesarz szanuje go bardzo, oddał on cesarstwu znakomite usługi i jest jednym z najgorętszych przyjaciół dynastyi i obecnego porządku, lecz zna zarazem słabą stronę, która księcia na rzecz moskwy uprzedza. Car Aleksander nie szczędził mu pochlebstw osobistych w czasie pobytu jego w Petersburgu i zapewnienia przyjaźni dla cesarza Napoleona, czem go sobie zjednał zupełnie. Wpływ młodej żony na podstarzałego dobrze już męża także jest wielki. Książe w sprawie polskiej kieruje się osobistymi względami dla cara i wpływami małżonki, kiedy przeciwnie cesarz słucha tylko głosu polityki i dawnych tradycyj napoleońskich, wedle których opuszczenie Polski przez pierwszego cesarza uważane jest za błąd i jako jednę z przyczyn jego upadku. Przeciągnienie się wojny niemiecko-duńskiej musi sprowadzić stan rzeczy korzystny dla Polski. Zamach na całość Danii nie może pozostać obojętnym obom wielkiem mocarstwom morskiem. A raz wojna europejska rozpoczęta, stósunki terytoryalne przemienić musi. Przyszły pokój ażeby był trwałym, potrzebuje zaspokoić słuszne żądania i prawa narodowości. Po wojnie nastąpi ogólne rozbrojenie, któreby pozwoliło w krótkim czasie wynagrodzić straty materyalne jakie Europa ponosić będzie. Bez zadowolnienia pokrzywdzonych narodów wypadkami politycznemi poprzedzającemi wojnę Europa nie doszłaby do celu jaki osiągnąć pragnie, to jest pozbycia się raz zbrojnego pokoju, który rujnuje wszystkie państwa i odciąga znaczne kapitały od przemysłu i handlu.

Wczoraj w pałacu wystawy przemysłowej odbył się wielki bankiet na cześć Lesepsa, przedsiębiorcy kanału Suez pod prezydencyą księcia Napoleona a wiceprezesostwem admirała Julien de la Gravière. Na bankiecie tym było 1500 osób reprezentujących całą Francyę i wszystkie stany. Książe powiedział mowę ze zwykłym sobie ogniem, przerywaną ustawicznie hucznemi oklaskami. Ustępy dotyczące Anglii brzmiały sympatycznie dla narodu, lecz były ostrą krytyką dla rządu. Książe mówił: kocham i szanuję naród angielski dla jego wolności i instytucyj, dla popędów jego szlachetnych do wszystkiego co wielkie i zacne lecz rząd jego nie stoi na wysokości narodu. Książe jest zdania, iż przyszłość kanału jest zapewnioną, rząd który nie ma ani szeląga do stracenia dla najszlachetniejszych spraw, jakiemi są polska i włoska, nie będzie prowadził wojny z powodu przekopu cieśniny Suez, który największe korzyści rokuje Anglii.

Pogłoski o abdykacyi krolowej Wiktoryi utrzymują się ciągle. Polityka nie ma być zupełnie obcą temu przedsięwzięciu królowej. Jest ona bardzo przychylną Niemcom przez cześć dla pamięci swego małżonka, przeciwnie książe Walli ożeniony z córką króla Chrystyana IX sprzyja Danii. W razie gdyby ministeryum i parlament zdecydowali się na wojnę w obronie Danii, królowa nie chcąc być w niezgodzie z własnem sumieniem, ani narazić się na niesnaski familijne lub niechęć narodu, ma zamiar ostatnie lata życia przepędzić zdala od kłopotów i namiętności politycznych. Książe Walii okazuje zawsze wiele przywiązania dla Cesarza. Zmiana panującej osoby przyczyniłaby się znacznie do utrwalenia związków między Francyą i Anglią. Giełda trzyma się dobrze. Kryzys monetarna minęła, rząd nie potrzebował udawać się do żadnych nadzwyczajnych środków. Bilans banku z ostatniego tygodnia można nazwać dobrym. Przybyło gotówki 23 mil. franków a ubyło z obiegu papierów za 38 milionów.

Ogółem gotówka banku wynosi 182 milionów, a spodziewano się doprowadzić ją do 185—187 mil. fr.

W chwili kiedy to piszę, dwie wieści rozpuszczają giełdziści stósownie do tego czy grają na spadek czy też na podwyżkę. Pierwsza o zawieszeniu broni i zwołaniu konferencyi, druga o przywróceniu ścisłego przymierza między Anglią i Francyą. Druga wiadomość zdaje się pewniejszą, giełda bowiem pod koniec znacznie spadła.

W kółkach wojskowych wiara w wojnę jest ogólna. Francya posiada najwyborniejszą armię w świecie, którą także zadowolnić musi. Według ostatnich wykazów ministra wojny stan armii liczy 607,000 ludzi, oprócz tego Francya posiada marynarkę mogącą śmiało współzawodniczyć z angielską. Ciekawe są daty szkoły wojskowéj St. Cyr. Od roku 1818 aż do naszych dni wydała ona 10,000 oficerów, z których 184 pozyskało stopnie jeneralskie w piechocie lądowéj, 2 w piechocie morskiéj. Trzech doszło do najwyższéj godności wojskowéj, bo marszałków Francyi jak Canrobert, Niel i Mac Mahon.

Wiadomo wam pewnie już z dzienników, iż wszystkie gminy włoskie przysłały cesarzowi adresa z powodu zamierzonego zamachu na życie cesarza. Włosi z oburzeniem potępiają swoich rodaków i zapewniają cesarza i Francyą o swéj wdzięczności.

Śledztwo z tymi zbrodniarzami już ukończone. Zdaje się, że Mazzini nie był obcy tym knowaniom. Imie jego figuruje między oskarżonymi. Substytut prokuratora jeneralnego p. Merveilleux-Duvignaux polecone ma sobie zająć się sprawozdaniem z śledztwa. Sprawa ta oddaną będzie sądowi przysięgłemu Sekwany około połowy marca. P. Dubarle będzie w niej prezydował.

Z wielkich przedsiębiorstw literackich muszę wam wymienić Dykcyonarz p. Larousse, który ma obejmować wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiéj. Właśnie mam pierwszy zeszyt przed sobą. Pomnikowa ta praca przewyższa rozmaitością i obrobieniem znane konwersacyjne leksykony niemieckie.

Wiedeń 15 lutego. Mowa tronowa, która J. C. A. Mość zamknął posiedzenia Rady Państwa, a którą wczoraj w skróceniu telegrafowano nam z Wiednia, przyniesiona przez dzisiejsze dzienniki wiedeńskie brzmi w całości jak następuje:

Szanowni członkowie mojéj Rady państwa.

W pełnym znaczenia czasie, na który zamknięcie drugiéj sesyi przypada, podniośléj czuję potzebę widzenia was około siebie, Arcyksiążęta, książęta mego domu, najprzewielebniejsi, dostojni i szanowni Panowie obu izb Rady państwa.

Szczególném zaś napełnia Mnie zadowoleniem, że pomiędzy wami widzę powołanych przezemnie i przez wybory reprezentantów Mego Wielkiego Księstwa Siedmiogrodzkiego.

Jeszcze nieprzebrzmiały wesołe okrzyki uroczystości, którą kraj, będący potężnym grodem obronnym na zachodniéj mego państwa granicy, obchodził pięćsetletnią rocznicę połączenia swego z koroną Austryi, gdy od Wschodniéj granicy Wy moi panowie, reprezentanci Siedmiogrodu, wstąpiliście

z radośnem zaufaniem na drogę tej spólnej działalności, która staje się nowym, coraz silniejszym węzłem dla moich ludów.

Z prawdziwą pociechą powitałem Wasze zjawienie się, w którym uznałem wyraz błogosławionego porozumienia z memi zamiarami i rękojmię szczęśliwej przyszłości.

Podczas gdy w ogólności położenie państwa i postęp w jego duchowym i materyalnym rozwoju przedstawiały i w czasie niniejszéj minionej sesyi pocieszające objawy: musiał stan nędzy, który w skutek nieurodzaju dotknął niektóre części królestwa Węgier, głębokiem przejąć Nas smutkiem.

Pełni braterskiego współudziału dla uciśnionych, podaliście panowie staraniom Mego Rządu, aby ich wszelkiemi siłami wesprzeć pomocną ręką.

Mam zupełną otuchę, że cierpienia te skutecznie ułagodzonemi zostały.

Sesya obecnie zamknięta, acz nie jest bogatą w dokonane roboty prawodawcze, nie może wszakże nazwać się zupełnie niepłodną.

Niektóre przepisy ustaw, które, wyszedłszy z obrad waszych, mają znaczenie w obec wewnętrznego organizmu państwa i przeprowadzenia uznanych zasad rządu, otrzymały już moją sankcyą.

Wschodnia Galicya i Bukowina zbliżają się z zadowoleniem mojém do zaspokajenia życzeń swoich, tyczących się kolei przez ich ziemie prowadzić się mającéj. Przedłożenie tejże saméj treści, tyczące się księstwa Siedmiogrodzkiego, nie mogło być z ubolewaniem to mówię, załatwione. Jest jednak wolą Moją, a żywa troskliwość Mego Rządu nieomieszka starać się, aby linija kolei, którą uważam za bardzo korzystną dla Siedmiogrodu a ważną dla Mego państwa, spiesznie przeprowadzoną została.

Kilka innych przedłożeń Mego Rządu, niemniéj wnioski z inicyatywy waszéj wyszłe, zostały tak szczegółowo rozstrząśnione, że przy podjęciu ich podczas przeszłéj sesyi, stanowić będą ważną pracę przygotowawczą.

Działalność Wasza, panowie, zwróciła się najwyłączniej i najskuteczniej ku uporządkowaniu gospodarstwa państwowego.

Przez przyjęcie projektu, przez mój rząd podanego, na zasadzie prawa finansowego, uchwalonego przez obie izby, zapewnioną została podstawa zgodna z konstytucyą dla zarządu finansów na bieżący peryod administracyjny czternasto miesięczny.

Przez Wasze przyzwolenie na przedłużenie przeszłorocznych nadwyżek w podatkach i opłatach, niemniej na stósowne użycie kredytu państwa, umożebnionem zostało uzupełnienie pokrycia wydatków, których nadzwyczajne potrzeby państwa w niniejszym roku finansowym wymagają.

Chociaż przedłożone Wam przez rząd mój dzieło reformy tyczące się stałego opodatkowania z przyczyny obszerności i nadzwyczajnej ważności tej gałęzi prawodawstwa w minionej sesyi nie mogło być w obu izbach rady państwa pod obrady wziętem, to przecież udzielenie wniosków do praw i motywów ułatwiło bliższe zapoznanie się z projektem i systemem, na którem projekt ten spoczywa a w ten sposób uczyniło się znaczny krok naprzód ku rozwiązaniu tak wielkiego i naglącego zadania reformy podatków na najbliższej nastąpić mającej sesyi.

Płodne w następstwa wypadki ostatnich czasów, zwracają wzrok nasz od wewnętrznych stosunków Austryi, ku zewnętrznemu jej położeniu.

Ożywiony pragnieniem poświęcenia się całkiem pieczołowitości o rozwój pomyślności i szczęścia swojego państwa, nie zaniedbałem niczego, aby utrzymać dla monarchii dobro pokoju, w epoce wewnętrznego przeobrażenia podwójnie jej drogocenne.

Przeznaczeniem Austryi było: silną być przeciwko każdej uciążliwej napaści, ale wśród rady ludów zabierać głos miłością pokoju tchnący.

Przyjacielski charakter stosunków mego rządu do wielkich mocarstw europejskich, odpowiada z zadowolnieniem mojem temu usposobieniu.

Od wielu lat grożąca kryzys w stosunkach między Niemcami a Danią, doszła tymczasem do wybuchu, i mimo najbardziej pojednawczych zabiegów mego rządu, doprowadziła do wojny.

Jako niemiecki ks. wziąłem udział w militarnych środkach, które do przeprowadzenia egzekucyi związkowéj w Holsztynie koniecznemi się okazały, i w porozumieniu się z królem pruskim uznałem za potrzebne, zająć w posiadanie księstwo Szlezwiku, jako zakład dopełnienia z obowiązań, które Dania zaciągnęła względem mocarstw niemieckich, ale które najuporczywiéj zapoznawała.

Wyborne przywództwo i bohaterska odwaga sprzymierzonéj armii dla Szlezwiku i Holsztynu, wywalczyły szybkie i świetne zadosyć uczynienie honorowi Austryi, Prus i całych Niemiec.

Z radością widzę, że Mojemu działaniu wspólnie z Moim królewskim sprzymierzeńcem pruskim towarzyszą najchlubniejsze rezultata, które nie służą ambitnym i zdobywczym zamiarom, ale dążą do osiągnięcia sprawiedliwości, o czém wie dobrze Europa.

Oddaję się niepłonnéj nadziei, że rezultata te, zapewnią szczęśliwą przyszłość długo pokrzywdzanym w swoich prawach krajom, dla której zdobyliśmy je w związku z Prusami, a pokojowi naszéj drogiéj ojczyzny na większy rozmiar nie zagrożą.

Otoczony reprezentacyą Mojego państwa raduję się podwójnie w téj uroczystéj godzinie z pomyślności, jako niebo pobłogosławiło orężowi Austryi; z tych pełnych chwały zwycięztw, którom towarzyszyły jéj sztandarom.

Przekonany bowiem jestem, że w tym uczuciu radości, w tém uznaniu walecznych, którzy krew za naszę cześć przelewali, słowem wszędzie tam, gdzie chodzi o utrzymanie chwały imienia Austryi, jednoczą się zemną wierne Moje ludy.

W natchnionych mowach daliście w obec świata usty waszemi świadectwo téj jedności. Spoglądamy na nią z ufnością i słuszną dumą, i strzedz jéj będziemy jako najdroższego klejnotu, bo w niéj leży moc niewzruszona.

Szanowni Członkowie obojéj Rady Państwa w przeświadczeniu o patryotyczném spełnieniu obowiązków, które wdzięcznie od was przyjmuję, wrócicie do swoich zagród rodzinnych.

Austrya pokazała, że w odmłodzonéj swojéj postaci zachowała starego dobrego (guten) ducha i na nowe swobodne tory swego państwowego życia, poniosła spuściznę swojéj potęgi i swojéj chwały.

Łaska Moja towarzyszy nam, — oby ręka Niebios osłaniając i błogosławiąc Was, czuwała jak dotąd nad nami, nad Państwem i nad jego ludami! —

Wiedeń 15 Lutego. Dzisiaj J. C. A. Mość zamknął uroczyście sesyę Rady Państwa. Przed tą ceremonią w zamku cesarskim, odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kościele Sgo Szczepana, przy którym celebrował kardynał Rauscher. Arcyksiążęta, ministrowie, członkowie Rady Państwa i ciała dyplomatycznego i rada miejska miasta Wiednia, byli obecni na tém nabożeństwie.

Plac zamkowy już o 9éj z rana był przepełniony tłumami ludu. Po 10ej wojsko zajęło swe stanowiska na placu zamkowym i obok ulicy „Ringstrasse“ — gwardya cesarska utworzyła szpalery.

Przed 11tą członkowie obu Izb zeszli się w przedpokojach sali ceremonialnéj, któréj loże zajęła pierwéj już publiczność. W pierwszéj loży po lewicy tronu zgromadziło się ciało dyplomatyczne.

O godz. 11 udali się członkowie obu Izb pod przewodnictwem prezesów do sali ceremonialnéj. Pięć minut po 11éj mistrz ceremonii dał znak laską, że Cesarstwo nadchodzą.

Najprzód weszła Cesarzowa wraz z otaczającymi je arcyksiężniczkami i damami dworu i zajęła loże po prawéj stronie tronu. Minutę późniéj wszedł N. Pan w uniformie marszałka, kłaniając się na obie strony zgromadzeniu. Przed Cesarzem szli ministrowie, za niemi arcyksiążęta Ferdynand, Maks, Rainer, Albrecht, Wilhelm, Zygmunt i Leopold w towarzystwie swych adjutantów.

Po arcyksiążętach szli marszałkowie dworu a w bezpośrednio przy N. Panie znajdowali się feldmarszałek Hess i jenerał Crenville.

Po wstąpieniu J. C. Mości na stopnie tronu, członkowie obu Izb utworzyli w głębi sali półkóle.

N. Pan usiadł na tronie, nakrył głowę, wziął do ręki papier zawierający mowę tronową i odczytał ją donośnym głosem.

Pierwszą część mowy słuchało zgromadzenie w milczeniu. Dopiero przy słowach wspominających czyny sprzymierzonéj armii, dały się słyszeć pierwsze okrzyki.

J. C. Mość szczególny położył nacisk na słowa, że że Dania przyjęte zobowiązania „uporczywie nie szanowała.“

Po skończonéj mowie, Cesarz opuścił salę. Również Dwór opuścił salę w tym samym porządku, w jakim przyszedł.

Cała uroczystość trwała 16 minut.

Wystrzały armatnie dały znak, że uroczystość się skończyła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego. Dziś o godz. 11 z rana nastąpiło ogłoszenie wyroku w sprawie obwinionych współpracowników „Czasu“ w obec licznie zebranéj publiczności. Sąd nie przychylając się do wniosku prokuratoryi, w myśl §. 289 u. p. s. k. z uwzględninniem §§. 8 i 40 ust. dr., z powodu zapadłego przedawnienia, wydał uchwałę odstąpienia w sprawach drukowych pp. Kłobukowskiego, Chrzanowskiego, Szukiewicza, Sawczyńskiego, i Dra Kańskiego; orzekając zarazem zniszczenie inkryminowanych skonfiskowanych Nrów „Czasu“ jakotéż zakaz dalszego rozpowszechniania tychże.

W drugiéj politycznéj sprawie p. Leona Chrzanowskiego o zbrodnią naruszenia spokojności publicznéj z §. 66 u. k. przez pośrednie popieranie celów powstania oskarżonego, Sąd orzeka uwolnienie dla braku dowodów. Prokuratorya przéciw całéj osnowie wyroku zakłada rekurs.

— Dnia 15go lutego zmieniło się ciepło powietrza od 0°,8 do 6°,5, barometr dosiągł o godzinie 2giéj po południu 330'''66, o 10téj wieczór opadł na 329''',73, o 6éj rano 16go na 329'''02; cały dzień przeważnie pochmurny i przy wietrze słabym zachodnim ku południu zbaczającym prawie wiosenny, w nocy z 15go na 16ty koło przy księżycu, rano 16go o godzinie 6téj temperatura powietrza +0°,7 R.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. Sądu karnego w dniu 11 lutego r. b.

Sprawy *Czasu*.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratoryi Krynicki; obrońca: Dr. Machalski.

(Ciąg dalszy.)

Akt oskarżenia rozróżnia sprawy o zbrodnię zamięszania spokojności publicznéj, o przestępstwo pochwalania karygodnéj czynności, o przestępstwa poniżania rozporządzeń urzędowych i podburzania przeciw organom władzy oraz pochwalania nieprawych czynności wreszcie o przekroczenie ustawy drukowéj poszlakowane; do pierwszéj kategoryi zaliczając sprawy p. Leona Chrzanowskiego i p. Aleksandra Szukiewicza, z których pierwszy o popieranie powstania w Królestwie Polskim, drugi z powodu artykułu o stanie finansów austryjackich traktującego oskarżony; do drugiéj sprawy p. Klobukowskiego z powodu artykułu o reformie urzędów politycznych w Galicyi w Nr. 74 „Czasu“ zawartego jak również z powodu korespondencyi ze Lwowa niewłaściwe postępowanie władz szkolnych i policyjnych opisujące, wreszcie z powodu artykułu p. Sawczyńskiego o którym niżéj wspominamy; sprawę p. Leona Chrzanowskiego z powodu artykułu powstanie w Królestwie polskim pochwalającemu; sprawę p. Zygmunta Sawczyńskiego z powodu artykułu jego o kwestyi szkolnéj w czasie umieszczonego; wreszcie sprawę Mikołaja Kańskiego z powodu korespondencyi w któréj o przedstawiu przez Izbę Adwokatów względem pieśni „Boże coś Polskę“ do ministeryum sprawiedliwości wniesioném donosi; do trzeciéj wreszcie kategoryi należą sprawy samego p. Antoniego Kłobukowskiego jako odpowiedzialnego redaktora z powodu nieprzeszkodzeniu umieszczeniu artykułów inkryminowanych w piśmie przez siebie wydawanym.

Względem p. Antoniego Rothera w pierwszym zaraz dniu rozprawy Sąd na wniosek zastępcy prokuratoryi, zważywszy, że ustawa drukowa z dnia 17 Grudnia 1872 r. ma zastósowanie nawet do czynów karygodnych pod powagą dawnéj ustawy popełnionych, jeżeli łagodniejszy wymiar kary orzeka, jak również, że przekroczenia jego z §§. 34, 35, 37 i 39 ustawy drukowéj z r. 1852. w obec nowéj ustawy miejsca mieć nie mogą, wydał uchwałę odstąpienia, na podstawie któréj oskarżony opuszcza swoje miejsce.

O godzinie 9éj sala napełnia się publicznością, liczniéj niż zwykle zgromadzoną; o godzinie 10éj sąd zajmuje miejsca. Posiedzenie otwarte.

Prezydujący daje głos zastępcy prokuratoryi w sprawie p. Antoniego Kłobukowskiego, który wnosi akt oskarżenia mniéj więcéj następującéj treści:

Czas w Nrze 74. z dnia 29. marca 1861 roku, zawiera artykuł wstępny, podpisany przez „kandydata na posła do sejmu krajowego,“ i w którym nieznajomy autor wyłuszczając zadanie i obowiązki sejmu krajowego Galicyjskiego, oraz dotykając głównych spraw, mających być przedmiotem jego obrad, wykazuje potrzebę radykalnéj reformy administracyi krajowéj, mianowicie niższych urzędów politycznych, odpowiednio do potrzeb miejscowych. Czyni to atoli zdaniem c. k. prokuratoryi, w sposób tak przesadny i obelżywy dla istniejących władz administracyjnych, że słowa jego zdolne były zachwiać ufność rządzonych do rządzących, a przynajmniéj pozbawić je powagi, pożądanéj dla wszelkiéj władzy. Zastępca przeto Prokuratouyi oskarża p. A. Kłobukowskiego, jako przyjmującego odpowiedzialność za niewymienionego autora powyższego artykułu o przestępstwo poniżania istniejących ustaw i instytucyi publicznych, oraz (podburzania do nienawiści ku organom władzy) poszlakowanego z §. 300. u. k., zaś jako odpowiedzialnego redaktora dziennika, w którym inkryminowany artykuł był zamieszczoy, o przekroczenie z §. 33 ustawy drukowéj z r. 1852, tym więcéj, gdy śledztwo przeprowadzone wykazało, iż umieszczenie owego artykułu z wiedzą i wolą obwinionego nastąpiło.

Tłómaczenie p. Kłobukowskiego ogranicza się do rozbioru inkryminowanego artykułu. Przyznaje on w zupełności, iż takowy zamieszczonym został z jego wolą i wiedzą, zaprzecza atoli stanowczo w umieszczeniu takowego złego zamiaru, o który go zastępca prokuratoryi oskarża. Artykułu tego nie należy sądzić w odosobnieniu od okoliczności, z któremi w ścisłém zostaje związku. Ruch konstytucyjny w kraju naszym zebraniem się sejmu krajowego wywołany, był pożądanym wówczas dla najwyższych władz państwa. Znane przyjęcie deputacyi glicyjskiéj u ministra stanu, oraz słowa jego wyrzeczone przy téj sposobności, nie pozostały bez wpływu na usposobienie kraju, w rozwoju swobód konstytucyjnych rękojmią lepszéj przyszłości widzącego. Pod osłoną świeżo nadanycg ustaw ruch ten coraz obszerniejsze, jakkolwiek zawsze legalne przybiérał rozmiary. Dziennikarstwo krajowe nie mogło, nie powinno było w obec tego ruchu pozostać obojętném. Wolność objawienia myśli, najdroższy przywiléj konstytucyjnego społeczeństwa, otworzyła w publicystyce nową, nieznaną dotąd rubrykę spraw krajowych. Artykuł inkryminowany, pisany pod wpływem tego ruchu ogarniającego kraj cały, wyraża się z szczérością ale zarazem z umiarkowaniem o wadach i niedostatkach dotychczasowéj administracyi krajowéj. Wszakże po znanych interpelacyach w radzie państwa trudno zaprzeczyć, że urzęda polityczne w kraju naszym były w części obsadzone ludźmi nie zasługującymi na zaufanie rządu, a tém mniéj kraju, którym rządzili. Jeżeli autor wykazywał w inkryminowanym artykule tę słabą stronę zarządu kraju, czynił to w przekonaniu, że głos gorliwego o dobro kraju obywatela, doszedłszy do wyższych sfer rządu, skuteczniéj, poprze sprawę reformy administracyjnéj, aniżeli obszerne i powolne przedstawienia urzędową drogą do nich dochodzące, nigdy zaś w zamiarze wzbudzania nieufności lub niechęci do organów władzy.

Zresztą wytykając usterki władz administracyjnych w kraju naszym, bynajmniéj nie zapoznawał dobroczynnéj częstokroć ich działalności, któréj nigdy nie odmawiał uznania. Słowa jego jakkolwiek silne, gorliwością obywatelską natchnione są umiarkowane i przyzwoite, niezdolne natchnąć nikogo nienawiścią ub wzgardą. Tak pojęty artykuł inkryminowany wchodził w zamiary rządu, który przedewszystkiém o rzeczywistém położeniu kraju przekonać się pragnął; obwiniony przeto nie widział powodu odmówienia mu miejsca w kolumnach dziennika, przez siebie wydawanego.

Na tém zakończono postępowanie dowodowe w sprawie pierwszéj.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 8 lutego. Na naszym dzisiejszym targu było 311 sztuk wołów, a mianowicie: z Żurawna 22 sztuk, z Ławidowa 2 stada po 52, 29 sztuk, z Rozdołu 2 stada po 15 i 18 sztuk, z Tyśmiennicy 28 sztuk, z Żółkwi 2 stada po 20, 23 sztuk, z Bóbrki 2 stada po 8 i 26 sztuk, z Szczerca 10 sztuk, z Buska 16 sztuk, z Brzeżan 32 sztuk, z Bolechowa 8 sztuk, z Krystynopola 8 sztuk. Z tego przedano 146 sztuk, i płacono za wołu ważącego 300 ft. mięsa i 36 ft. łoju, 48 złr., a za wołu ważącego 350 ft. mięsa i 60 ft. łoju, 69 złr.

Lwów 14 lutego. Na targu wiedeńskim z d. 6 b. m. płacono pszenicę po zł. $5^1/_{10}$ do $5^9/_{10}$ za mierzycę 88 funtową. Jęczmień po zł. $3^3/_{10}$ do $3^4/_{10}$ mierzycę 73 funtową. Owies zł. $2^2{}_{10}$ do $2^3{}_{10}$ mierzycę 50 funtową. Handel był dość ożywiony, pszenicy odeszło do 35,000 mierzyc.

TELEGRAMY.

Berlin 15 lutego. *Nord. Allg. Ztg.* donosi z pewnego źródła, że szósty korpus armii będzie mobilizowany i w Luzacyi postawiony. Deputowani Senatu uniwersytetu w Kiel otrzymali bardzo przychylną odpowiedź, którą im na piśmie doręczono. — Dzisiaj przybyli tu austryaccy wojskowi ze zdobytemi duńskiemi działami. Dekorowanych przyjmował król i przemawiał do nich. *Allg. Volksblatt* rozbiera szanse wystąpienia państw średnich przeciw wielkim mocarstwom i przewiduje, że rezultatem tegoż będzie medyatyzacya.

Monachium 15 lutego. Konferencye ministrów w Würzburgu na d. 18 b. m. otwartemi będą. Współudział swój przyrzekły Bawarya, Saksonia, Hanower, Baden, Hessen-Darmstadt, Sachsen-Weimar i Nassau.

Flensburg (niedziela) 14 lutego. Dzisiaj pomaszerowali Austryacy na wysokość Hoptrup i Oberjersdorf. Gwardya pruska stoi w Apenrade, a pruski korpus pod Düppel.

Londyn 15 lutego. Duńska fregata, która pod dowództwem kapitana Gottlieb zabrała pruski statek, zarzuciła kotwicę w Plymouth i ma polecenie zabierania okrętów pruskich, austryackich, hanowerskich, bremeńskich i miasta Lubeki.

Hamburg 15 lutego. *Hamburger Nachrichten* donoszą, iż cały Szlezwik z wyjątkiem Sundewitt i Holsacyi, został przez duńczyków opuszczonym. Czterech duńskich szpiegów, między nimi dwóch pastorów: Maurycego Hansen i Rothego, przywieziono do Grawenstein.

Altona 14 lutego. Kilku duńskich oficerów wziętych do niewoli, przeprowadzano przez nasze miasto.

Kiel 14 lutego. W zatoce kielskiéj i ekernfordskiéj codziennie widzieć można duńskie okręty. Z pewnością oczekują potwierdzenia nowo wybranych urzędników dla Szlezwiku. Prusacy obsadzili Fridrichsort.

Frankfurt 15 lutego. Wydział wykonawczy zgromadzenia niemieckich deputowanych, postanowił ogłosić odezwę do stowarzyszenia holsztyńsko-szlezwickiego, w któréj protestuje przeciwko powiększeniu sił austryacko-pruskich w księstwach zaelbiańskich, a mianowicie przeciw zajęciu głównych miast holsztyńskich przez wojska pruskie.

Bukareszt 14 lutego. Książe Kuza niezadowolniony jest z ustawy uchwalonéj przez izbę, polecającéj formowanie gwardyi narodowéj. Ma on zamiar utworzyć nowe ministeryum, co pociągnie za sobą rozwiązanie lub odroczenie izby.

Przegląd polityczny.

Z powodu utrudnionych związków, bardzo powolnie dochodzą pewne wiadomości z pola walki, natomiast krąży mnóstwo niepewnych i niedokładnych wieści. I tak, dzisiaj doszła nas niepewna pogłoska o jakiejś krwawéj potyczce, stoczonéj w Sandomierskiém pod **Cisowem** przez oddział polski pod osobistem dowództwem jenerała Bosaka przeciw znacznym siłom moskiewskim. Wieść ta jednak nie umie oznaczyć ani dnia boju, ani jego rezultatu i jest, jak wspomnieliśmy, bardzo niepewną. — W Mazowieckiém, w okolicach nawet Warszawy, rozpoczęło działać kilka nowych hufców partyzanckich, które sformowano z żołnierzy ściągniętych z leży zimowych. Korespondent nasz z Warszawy w liście powyższym donosi o przywiezieniu tam do szpitala rannych żołnierzy moskiewskich.

Z różnych stron Kongresówki otrzymujemy doniesienia o przymuszaniu przez władze moskiewskie obywateli groźbą więzienia, lub wygnania do podpisywania adresów wiernopoddańczych. Takiém prześladowaniem, łączącém w sobie zarazem fałsz i cynizm, odznacza się także moskiewski jen. Belegarde w Kaliszu. Twierdzą z kilku źródeł: że ten cynizm niektórzy dygnitarze moskiewscy chcą posunąć daléj; albowiem z prześladowców ludności przyjmując charakter jéj reprezentantów, zamierzają w jéj imieniu prosić jako o łaskę, o przywrócenie tego rządu, który zarządził w roku zeszłym straszną proskrypcyę i popełnił mnóstwo innych bezprawi, zarządu sprawowanego pod imieniem w. ks. Konstantego. Niemożemy nawet wierzyć, aby do takiéj śmiesznéj a zarazem kłamliwéj demonstracyi posunąć się śmiał cynizm moskiewski, który otrzymałby tylko pogardę.

Dzienniki wiedeńskie oceniają wczorajszą mowę tronową. *Ost. Deutsche Post* przyznaje jej piętno prawdy i szczérości w skreśleniu położenia politycznego, *Presse* podaje tylko obszerną parafrazę téj mowy. *Ost. Deutsche Post* znajduje w mowie tronowéj potwierdzenie przekonania swego, że w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj nie ma nakreślonego z góry programu. Na wszelki sposób przyjąć można za pewne, twierdzi dziennik ten, że życzenia utrzymania pokoju stoją na pierwszym planie, również i to, że kampania za Ederę bynajmniéj nie zagraża całości Danii.

Botschaftera napełniają słowa Cesarza otuchą, że pokój utrzymanym będzie.

Wskazaliśmy wczoraj w kilku słowach zarys położenia rzeczy na teatrze wojennym w Sleswiku, gdy wojska duńskie zajęły silne stanowiska w szańcach Düppel i na umocnionéj wyspie Holzacyi czyli Alsen na boku linii operacyjnéj sprzymierzonych, a wojska prusko-austryackie mając główną kwaterę w Flensburgu, która się 11 t. m. do Grawenstein posunęła, czyniły przygotowania do uderzenia na te szańce. Z początku łudzili się sprzymierzeni, że Duńczycy opuszczą fortyfikacye Düppel; lecz przednia straż pruska, posunąwszy się 10 t. m. ku tym szańcom i przywitana jeszcze przed nimi ogniem przez Duńczyków i odparta, przekonała się, że wojska duńskie nie zmierzają dobrowolnie opuścić téj ważnéj pozycyi. Trzeba więc ją zdobywać. Jakoż według ostatnich doniesień, już 13 t. m. wieczór rozpocząć się miał krwawy bój pod tymi szańcami. Z porównania różnych doniesień, których a sprzecznych pełne są dzienniki niemieckie, wnosić można, że nie cała armia sprzymierzona uderzyć ma na Düppel; większa część doniesień twierdzi, że Prusacy — którzy dotąd korzystając z pomyślności odniesionych przez wojsko austryackie, posuwali się naprzód, lecz sami nie wielkie laury zdobyli — zamierzają głównemi swemi siłami uderzyć na szańce düppelskie, gdy druga połowa wojsk, złożona z 6go korpusu austryackiego i dywizyi gwardyi pruskiéj, ma posuwać się wprost na północ ku Apenrade. Może owa pruska połowa wojsk, zająwszy pozycyą przed okopami düppelskiemi, będzie tylko zasłaniać z boku marsz wojsk austryackich ku Apenrade.

W senacie francuzkim przedłożono petycyę trzydziestu członków komitetu francuzko-polskiego domagającą się uznania Polski za stronę wojującą. Sprawozdawca senator Stourm zrobił wniosek, aby przejść do porządku dziennego, motywując odrzucenie petycyi tém, że Polska nie posiada ani rządu jawnego, ani armii stałéj. Uznanie Polski za stronę wojującą uznał za szkodliwe dla interesów Polski samej, bowiem natenczas Francya skazałaby się na ścisłą neutralność, kiedy przeciwnie może ona oddać Polsce ważne usługi, zajmując stanowisko wyczekujące.

Baron Vincent gorąco przemówił za Polską. Służył on w wojsku za pierwszego cesarstwa i widział Polaków rywalizujących z Francuzami w poświęceniu i męztwie. Wnosi on, aby tę petycyę przekazać wydziałowi i ogłosić, że Moskwa straciła barbarzyńskiém owém postępowaniem wszelkie prawo odwoływania się do traktatów. Br. Leverrier dodał zaś: Baron Vincent życzy sobie, aby moskwę ogłosić za odpadłą od traktatów. Już Cesarz w pamiętném na zawsze posiedzeniu 5go listopada wypowiedział kategorycznie, iż traktaty z r. 1815 zostały obalone. Porządek dzienny mimo tego został uchwalony. Na tém samém posiedzeniu senat odrzucił petycyę o zmianie w dotychczasowéj konstytucyi domagającéj się między innemi jawności posiedzeń senatu.

W izbie angielskiéj takie same życzenia za Polską słyszeć się dały ze strony niektórych członków. Lord Palmerston odpowiedział: w interesie Polski trzeba się starać o utrzymanie a nie o zniesienie traktatów z r. 1815.

Według szlachetnego lorda, **traktaty** te jedynie bronią jeszcze Polski od zupełnego zabsorbowania ją przez Moskwę. Po tylu dowodach jak Moskwa szanuje traktaty, odwoływać się jeszcze na nie, potrzeba albo złéj wiary, albo trzeba uznać słuszność twierdzenia księcia Napoleona, że 80ta wiosna nawet na najszlachetniejszym lordzie nie pozostaje bez śladu.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Wiedeń 16 lutego wieczór. Dzienniki wieczorne donoszą, iż wczoraj aresztowano posła i członka Rady Państwa p. Rogawskiego. (Przypominamy czytelnikom, iż p. Rogawski w Krakowie więziony, został uwolnionym na żądanie Izby Poselskiéj Rady Państwa, któréj służy prawo domagania się uwolnienia uwięzionego jéj członka, lecz tylko na czas sesyi. P. R. W.).

Wiedeń 16 lutego wieczór. Dzisiejsze wieczorne dzienniki podają wiadomość, iż poseł Rogawski został znów wczoraj powtórnie aresztowanym po odbytéj u niego rewizyi, i oddany sądowi krajowemu wiedeńskiemu.

Berlin 16 lutego. Od granicy polskiéj donoszą w dniu dzisiejszym, że rząd moskiewski w Warszawie nakazał księżom Bernardynom i księżom przy kościele św. Krzyża (depesza mówić zdaje się że sam kościół św. Krzyża P. R. W.) natychmiast opuścić i zmienić te gmachy w więzienia polityczne. Duchowieństwo oświadczyło, że ustąpi tylko przemocy. Domy w ulicach poblizkich cytadeli nakazano zburzyć, aby w ich miejscu założyć bastiony.

Hamburg 16 lutego. Dzisiejsze *Hamburger Nachrichten* donoszą, iż przedwczoraj (14 t. m.) pierwszy pułk duński zrobił wycieczkę z szańców Düppel na dwie pruskie baterye, przy czém został zupełnie zniszczony.

Wiedeń 16 lutego wieczór. Kurs wieczornéj giełdy: 17—71; 179—40; 196—50; 71—50; pożyczka z 1864 94—20. Renta 66—65.

Sprostowanie. Na trzeciéj stronnicy, w szpalcie trzecié wierszu 4 licząc od dołu, zamiast: Sejm galicyjski m także być zwołany zaraz ale ces. aust. odroczony, czyta Sejm galicyjski ma być zwołany, ale zaraz odroczony.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 16 lutego.	żądają	płacą
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryackiéj waluty . złr.	119 75	118 75
„ 100 rub. bil. Bankn. pol. lub petersb.	171 68	171 70
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. rub.	113	111½
„ 100 talarów pruskich . . . złr.	181 80	181 79
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol.	5 73	5 67
„ 1 półimperyał ważny	9 85	9 75
„ 1 napoleondor	9 65	9 56
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73 50	72 50
„ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup.	77	76
„ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup.	73 50	72 75
„ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona	79	78
„ sztuk 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup.	198	196
„ złr. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. złr.	94½	93¾

WIEDEŃ 16 lutego (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	55
5% Pożyczka narodowa	78	90
Akcye banku narodowego wiedeńskiego	769	
„ banku kredytowego	180	
Losy 5% z roku 1860	91	35
Srebro	118	25
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	80
Dukat pojedyńczy	5	71½

WIEDEŃ 15 lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	67 15	67 —
5% Pożyczka narodowa	79 30	79 20
5% Metaliki na monetę konwencyjną	71 70	71 60
5% Obligacye indemn. niższej Austryi	85	84 50
5% „ „ węgierskie	74 25	73 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	75	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 75	71 50
5% „ „ bukowińskie	71	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	102 25	101 75
„ „ 10-letnie		
„ „ 12-miesięczne		
„ losowane w wal. a.	85 80	85 60
Towarzystwa kredytowego galicyjskiego		
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowej z r. 1839 całe	139 75	139 25
„ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ z r. 1860 całe	91 25	91 15
„ z r. 1864 całe		
Bilety rentowe Como	18 75	18 25
Losy Zakładu kredytowego	124 50	124 —
„ tryestskie na 4½%	112	110
„ żeglugi parowej na Dunaju	87	86
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92	91
„ ks. Salm „ 40	33	32 50
„ ks. Palffy „ 40	31	30 50
„ ks. Clary „ 40	32	31 50
„ hr. St.-Genois „ 40	30	29 50
„ miasta Budy „ 40	31	30 50
„ ks. Windischgrätz „ 20	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20	19 50	19 —
„ Keglevicza „ 10	15 50	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego	772	770
„ zakładu kredytowego	180 20	180 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	429	427
„ kolei północnej cesarza Ferdynanda	1742	1740
„ „ rządowej	192	191 50
„ „ zachodniej cesarzowej Elżbiety	133	132 50
„ „ Pardubickiéj	126 10	125 90
„ „ Nadcisańskiej	147	146 —
„ „ Południowej	249	247
„ „ Galicyjskiej	196 75	196 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend.	3½	101	100 75
Augsburg 100 złot. nadr.	4	101 30	101 —
Berlin 100 talarów	5		
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr.	4	101 30	101 20
Genua 100 lirów piemonckich	5		
Hamburg 100 marków	4	89 90	89 70
Lipsk 100 talarów	5		
Liworno 100 lirów	5		
Londyn 100 funtów	7	118 90	119 —
Paryż 100 franków	7	47 10	47 —

Waluty:		
Cesarskie korony		
„ pół-korony		
„ dukaty na wagę	5 72	5 71
„ obrączkowe	5 72	5 71
Złoto w sztabach		
Napoleondory	9 58	9 56
Suwereny		16 75
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory	10	9 85
Suwereny angielskie	12 10	12 05
Imperyały rosyjskie	9 86	9 83
Srebro	119 25	119 —
„ kupony	119 25	119 —
Talary związkowe	1 79¼	1 78½
Pruskie bilety bankowe	1 80	1 79½

LWÓW 13 lutego.		
Dukat holenderski	5 63	5 70
„ cesarski	5 65	5 72
Półimperyał rosyjski	9 71	9 91
Rubel rosyjski	1 84	1 87
Talar pruski	1 79	1 81
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 33	73 13
„ „ „ mon. kon.	74 30	75 —
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 33	72 23
Pożyczka narodowa bez kuponów	78 90	79 63
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika	195 60	197 —

WARSZAWA 15 lutego.	rubli	
Półimperyały	—	—
Obligi skarbowe	83 —	82 25
„ kupon	—	—
Listy zastawne III. ekresu	1398⅙	1393⅙
„ kupon	—	—
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	68 —	67 67
„ „ warszawsko-bydgoskiej	85 —	84 50

WROCŁAW 15 lutego.		
Banknoty austryackie w monecie nowej	—	83⅚
Polskie bilety bankowe	85⅔	—
„ Listy zastawne	80½	—
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	93½	—

PARYŻ 13 lutego.		
Renta 3%	66	45

LONDYN 13 lutego.	
Konsole	91½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 1. 25 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór; — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 5. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

INSERATY.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona*. Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.